PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 93.

WARSZAWA.
ŚRODA.— d. 11/23 Listopada 1853 roku.

PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 93.

WARSZAWA.
ŚRODA.— d. 11/23 Listopada 1853 roku.

O GNOJACH
W ZNACZENIU NAWOZÓW.

Pod nazwiskiem *gnoju* obejmujemy powszechnie słomę, która użytą była na podściół dla źwierząt domowych, przez to nasiąkła ich moczem, zmięszała się z ich odchodami, i która po tém zmięszaniu, skutkiem fermentacji, do pewnego stopnia rozłożyła się.

Ten rodzaj nawozu, najpowszechniéj używany i zarazem ten, do którego najłatwiéj przychodzimy wszędzie tam, gdzie po oborach lub stajniach utrzymują źwierzęta, jest zatém chemicznie najrozmaiciéj złożony; znajdujemy w nim bowiem bardzo różne ciała, tak roślinne jak zwierzęce, a oprócz tego najrozmaitsze sole to rozpuszczalne, to nierozpuszczające się w wodzie.

Natura i własności gnojów zmieniają się znakomicie stosownie do rodzaju źwierząt, które się do ich utworzenia przyczyniły; stosownie do paszy, jakiéj źwierzęta te używały; stosownie do natury i proporcji materji, które im za podściół służyły, a osobliwie także stosownie do sposobu obchodzenia się z gnojami.

Rozbierzmy z kolei wpływ i skutki każdego z tych wpływów.

O NATURZE ODCHODÓW ZWIERZĘCYCH.

Odchody zwierzęce, jedne z najistotniejszych części gnoju, dają wszystkie nawóz ciepły, nader silny, z powodu iż pomimo swéj szczupłéj objętości są bardzo bogate w ciała azotowe i w sole, a oprócz tego nader się szybko rozkładają. Lecz co do stopnia ich własności użyźniających wielka między niemi zachodzi różnica. Odchody źwierząt mięsożernych pierwsze zajmują miejsce w tym względzie, ale te żadnego nie znalazły zastosowania w gospodarstwie rolniczem; po nich następują odchody źwierząt ziarnożernych czyli ptaków; wreszcie w trzecim rzędzie stoją odchody źwierząt roślinożernych. Różnica ta ich stopniowa zależy od coraz zmniejszającéj się ilości części źwierzęcych azotowych, jaką w sobie zawierają.

§ 1. *Odchody ptasie.*

Odchody ptasie, a mianowicie gołębie, silniejszy stanowią nawóz niż odchody źwierząt roślinnożernych, które po folwarkach chodują, a to częścią dla tego, że ptaki karmią się głównie ziarnem i owadami, częścią też że uryna ich wraz z odchodami stałemi jednę masę stanowi, a nareszcie i z tego zapewne powodu, że odchody ich zwolna tylko się gromadzą w miejscach niewystawionych na działanie słońca, powietrza i deszczów.

Odchody gołębie pod nazwiskiem *Kolombiny* (Colombine), troskliwie zbierają we Flandrji i w północnéj części Francji. W większych folwarkach obwodu Pas-de-Calais znajdziesz wiele i całe stada gołębi w sobie mieszczących gołębników, które wynajmują na przeciąg roku jednego lub lat kilku, płacąc po 100 fr. za odchody całoroczne 600 do 650 gołębi. Takiéj wielkości gołębniki wydają zwykle wóz jeden kolombiny. Według obrachunków autora 100 gołębi dostarczyć mogą rocznie 810 do 972 litrów kolombiny czyli około 707 do 849 kwart berl. Koszta zaś umierzwienia jednego hektaru (blisko 4 mórg) tego rodzaju nawozem dochodzą od 125 do 200 fr.

Nie należałoby nigdy zaniedbywać posypywania gołębników, tak jak i kurników, w znaczeniu podściołu to odpadkami lnu i konopi, to złą plewą owsa, to trocinami, albo nareszcie ziemią lub piaskiem, w celu pomnożenia ile możności masy nawozu, o którym właśnie mowa. Błędnie postępują ci, co zostawiają odchody gołębi i innego ptastwa przez cały rok w gołębnikach lub kurnikach, bo nieczystość ta staje się powodem zawszawienia, które ptastwu dokucza, a potém że w samym gnoju powstaje mnóstwo robactwa, które większą część jego niweczy. Tak gołębniki jak kurniki należy często najdokładniéj czyścić a gnój ztąd zebrany składać i przechowywać w miejscu suchem. Także o to starać się trzeba, aby go ile możności przed fermentacją użyto. W saméj rzeczy, 100 części kolombiny nie rachując w to słomy i pierza, zawierają w sobie w stanie świeżym 25 części rozpuszczalnych w wodzie, gdy ta sama ilość przegniłéj kolombiny daje tylko 8 takich części według spostrzeżeń pana Davy; skąd chemik ten słusznie wnosi, iż ją należy używać przed fermentacją.

Odchody kurze, znane pod nazwiskiem *puletty* (poulaitte), są mniéj silne od kolombiny. Jeszcze mniéj wartości mają odchody gęsi i kaczek; owszem uważają je niektórzy za wprost szkodliwe roślinom łąk naturalnych, zkąd pochodzi, że wielu pilnie na to baczy, aby gęsi po łąkach się nie pasły.

Następujący jest skład chemiczny gnoju ptasiego według doświadczeń autora:

	W 100 częściach świeżéj kolombiny	W 100 częściach świeżéj puletty.
Wody	79,00	72,90
Materji organicznych własności nawozowéj	18,11	16,20
Materji solnych drażniących	2,28	5,24
Grubego piasku i krzemianów	0.61	5,66
	100,00	100,00

Rzadko kiedy mięszają gnój ptasi z innemi gnojami. Rozsiany z nasieniem zbożowem okazał się na gruntach mokrych, zimnych i chudych tak nadzwyczajnie skuteczny, iż któremukolwiek z innych nawozów nie ustępuje w tym względzie pierwszeństwa. Co do koniczyny przewyższa owszem gips i popiół. Na folwarkach Hohenheinskich użył go Schwerz z największą pomyślnością, mięszając go pod koniczynę z popiołem węgli ziemnych.

W okolicach Cauz używają go głównie pod jęczmień, a to w ilości 1080 do 1890, a niekiedy nawet 2160 litrów na hektar, a więc w przecięciu 381 kwart na jedną morgę. Zwykle rozsypują go całkiem pojedynczo po roli, tu i owdzie zaś mięszają go wprzódy doskonale z ziemią zwyczajną lub preparowaną, ogrodową.

We Flandrji służy za nawóz dla wydania najpiękniejszych plonów lnu, w ilości 2000 kilogr. na hektar (blisko 10 centnarów na morgę). Tu rozkruszony lub zmielony posypują w czasie łagodnym i wilgotnym, ale nie dżdżystym. Niekiedy przyradlają go, najczęściéj jednak bez wszelkich dalszych zabiegów zostawiają go na wierzchu roli. Sądzą, że wtenczas tylko staje się pożyteczny, gdy wkrótce po rozsianiu zostanie deszczem zroszony; inaczej w czasie uporczywéj suszy, nietylko nie przynosi żadnéj korzyści, ale nadto wypala plony.

W Calvados tylko do szczegółowéj uprawy używają gnoju ptasiego, jak do uprawy konopi, lnu lub warzyw ogrodowych.

W Peru i w Boliwie już od wieków użyzniają grunta piasczyste i najnieurodzajniejsze tych krajów, odchodami ptasiemi, które w nadzwyczajnéj obfitości po wyspach morza południowego się znajdują, i tu niekiedy pokłady na 17 do 20 metrów wysokie tworzą, tak że je podobnie co żelazo lub inne jakie kruszce z ziemi dobywają. Jest to ów tak zwany *guano* czyli *huano*. Ponieważ niepodobną jest rzeczą przypuścić, żeby ptaki (Ardea i Phoenicopterus) gnieżdżące się po wyspach morza południowego, miały tak nadzwyczajne ze siebie wydawać masy odchodowe, jakie po tych wyspach natrafiają, przeto według wszelkiego prawdo-podobieństwa guano nie jest utworem czasu naszego, ale ciałem kopalnem, powstającem ze skamieniałości odchodów ptastwa przedpotopowego (coprolite).

(Dalszy ciąg nastąpi).

O LASACH

GUBERNJI WILEŃSKIEJ.

(Dokończenie).

Uwaga. Drzewa wyborowe świerkowe sprzedają się o 1/3 taniéj od sosnowych.

Budulec z drzew stojących w odległości 1—5 wiorst od brzegu rzek spławnych, jezior, miast i wsiów sprzedaje się o 1/3 część drożéj od powyższéj taksy. To samo się stosuje do cen drzewa opałowego z gatunków liściowych miękkich.

Budulec wyrabiany z wierzchołków drzew w taksie pokazanych sprzedaje się o 1/3 część taniéj od strzały.

Drzewa cienkie wiązowe, przydatne na hołoble i duhy sprzedają się trzykroć drożéj od drzewa opałowego brzozowego, na rozległości 1—5 wiorst sprzedawanego.

Leszczyna sprzedaje się podług ceny drzewa opałowego brzozowego na rozległości 1—5 wiorst.

Drzewo opałowe sprzedawać wolno na fury, licząc na jeden sążeń sześcienny jednokonnych fur zimowych ośm, letnich zaś dziesięć.

Drzewa dębowe sprzedają się tylko za oddzielnem upoważnieniem ministerjum dóbr Państwa, przeznaczone są bowiem dla budowy okrętów i innych potrzeb rządowych. Cena na dęby rozdzieloną jest także na trzy klasy, jak i innych gatunków budulec; w pierwszéj klasie najtańsze długości sążeń 1, grubość w odrębie werszków 2, kop. 5; w drugiéj klasie takiegoż rozmiaru drzewo kosztuje kop. 4; w trzeciéj kop. 3. Najdroższe długości sążni 7, grub. wersz. 20 w klasie pierwszéj kosztuje rs. 63 kop. 52, w drugiéj rs. 51 kop. 61, w trzeciéj rs. 39 kop. 70.

Wyroby leśne podzielone są pod względem wartości także na 3 klasy: smoła i dziegieć sprzedaje się na wiadra, jeśli poprzednio za karpinę od sążnia i korę brzozową odpadą opłaty nie pobrano, wiadro smoły w klasie pierwszéj kosztuje kop. 20, w drugiéj kop. 15, w trzeciéj kop. 13; wiadro dziegciu w klasie pierwszéj kop. 70, w drugiéj kop. 60, w trzeciéj kop. 45.

Kora brzozowa, świerkowa i wierzbowa, tudzież popiół i potaż sprzedaje się na pudy. Kora brzozowa w klasie pierwszéj kosztuje kop. 12, w drugiéj 10, w trzeciéj 8; świerkowa w pierwszéj kop. 60, w drugiéj kop. 50, w trzeciéj kop. 40; wierzbowa w pierwszéj kop. 40, w drugiéj kop. 30, w trzeciéj kop. 25; popiołu pud kop. 3; potażu kop. 12.

Na piasty, klepki i promienie czyli sprychy kołowe sprzedaje się drzewo dębowe podług taksy, nadto pobiera się za piasta kół przednich od sztuki po kop. 15, 20 i 23, kół tylnych po kop. 20, 25 i 30, za beczkę dębową po kop. 9, klepki od sta sztuk większe kop. 100, 120 i 150, średnie po kop. 50, 60 i 75, małe po kop. 40, 45 i 50.

Obręcze leszczynowe większe za 100 sztuk kop. 70, 90 i 110, średnie kop. 45, 55 i 75, małe kop. 30; karpina sprzedaje się na sążnie sześcienne, w pierwszéj klasie po rs. 4, w drugiéj po rs. 3, w trzeciéj rs: 2 kop. 40.

Żerdzie i koły wyrabiane być mogą tylko z sosny, świerku, brzozy, topoli i wierzby. Za 100 sztuk żerdzi długości sążni 3, grubości w odrębie 1—2 werszków płaci się w klasie pierwszéj rs. 8, w drugiéj rs. 7 kop. 50, w trzeciéj rs. 7; dług. sąż. 4, grub. tejże rs. 10 - 9, 50—9; dług. sąż. 5, grub. 1—1½ wersz. rs. 13, 12 i 11; koły dług. sąż. 1 grub. 1—2 wersz. 3, 50—3, 25—3, dług. 1½ sąż. grub. tejże rs. 4, 50—4. 25—4; dług. 2 sąż., grub. tejże rs. 6—5, 50—5. W lasach prywatnych ceny na drzewo zastosowane są do rządowych.

A. *Polujański.*

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

ee. *Parzenie* czyli *stanowienie krów.*

Przy niem należy zachować następujące prawidła:

1. Stadnik z krową powinien mieć stosowną wielkość, ani też powinien być stadnik za ciężki dla krowy.

2. Doprowadza się krowę do stadnika wtenczas tylko, kiedy sama chce. Poznaki ganiania się są: niespokojność, ryczenie, zatrzymanie mleka, pewna dzikość w oczach, skakanie na inne krewy i nabrzmienie części rodnych. Czas popędu płciowego trwa zazwyczaj przez jednę, a najdłużéj przez dwie doby. Jeżeli przejdzie bez zaspokojenia go, tedy czasem we 3 tygodnie wraca napowrót.

3. Najlepiéj jest zaraz pierwszéj doby ganiania się doprowadzić krowę do stadnika, i najlepiéj zaraz za pierwszą razą, skoro się spostrzeże.

4. Przymusowe dopuszczanie stadnika do krowy jest nietylko nienaturalne; ale i niebezpieczne. Chcąc atoli u krowy popęd płciowy rozbudzić, trzeba jéj dać na wieczór kwartę mleka od takiéj krowy, co się właśnie gania, albo dać do paszy owsa ze solą lub lnianego siemienia, baldrjanu (kozłek zwany valeriana), siemienia konopnego i t. p., albo nareszcie ustawić ją blisko buhaja. U krów słabych żadnego z tych środków używać nie trzeba, tylko im dodać lepszéj i posilniejszéj paszy, popęd płciowy sam przyjdzie (a).

5. Pospolicie dopiero we dwa miesiące po ocieleniu przypuszcza się krowę do stadnika.

6. Jeżeli się krowa nie chce ganiać, więc musi być albo za tłusta, albo za chuda; w pierwszym razie ująć jéj paszy, a w drugim ją pomnożyć.

7. Jeżeli krowa częściéj objawia popęd płciowy, trzeba jéj w tym czasie upuścić 5—6 funtów krwi i doprowadzić po pół dnia potém do stadnika.

ff. *Pielęgnowanie krów cielnych i cielenie.*

U jałowicy poznać można czy jest cielna lub nie, zdoiwszy na dłoń z jéj wymienia kilka kropli i one palcami doswiadczywszy, jeżeli ciecz z wymienia jest ciągła, żywiczna i klejka, natenczas jest cielna, a jeżeli tylko wodnista, więc nie jest cielna. Od krów zaś bierze się parę kropli świeżego mleka i spuszcza się do szklanki czystéj wody, jeżeli krople prędko opadają na dno czyli toną, tedy przyjąć można, iż krowa jest cielna, jeżeli przeciwnie mleko rozpływa się w wodzie i tworzy serwatkę, to dowodzi, że nie jest cielna. Jeżeli krowa we 3 tygodnie po odstanowieniu na nowo ganiać się zaczyna, widać że nie została i nie jest cielna.

Doglądając i pielęgnując krowy cielne, na następujące punkta baczyć trzeba:

1. Jeżeli krowa nie ma poronić płodu, należy się z nią obchodzić łagodnie i po ludzku. Wystrzegać się trzeba i niedopuszczać, aby krowy bito, szturchano, popychano, szczuto psami, pędzono nagle, zaprzągano do wozów i aby je wpędzano do obory tak, iżby się we drzwiach gwałtem tłoczyły. Mniéj szkodzi, jeżeli krowa cielna ciągle w pługu, ale od tego w ostatnim czasie ochronic ją należy.

2. Ponieważ krowę, gdy jest cielna, doją także, przeto i pasza jéj musi być obfita i dobra. Nieczysta, zaduchła i spleśniała pasza sucha, osroniała trawa i pasza zielona, zgniłe, zmarzłe i wyrosłe warzywa, wiele surowych kartofli, a nawet świeże niewyparowane siano, wszystko to jest szkodliwe i może się stać przyczyną poronienia lub ciężkiego porodu.

3. Chociażci mleko samo w wymieniu nie wyschnie (nie ustanie), to jednak około 5—8 tygodni przed ocieleniem trzeba krowę przestać doić, i gdzie to być może, do innéj wprowadzić obory i lepszéj dawać jéj paszy.

4. Pospolicie krowa nosi płód przez 40 tygodni jeżeli w porannych godzinach odstanowioną została, jeżeli zaś w południowych lub wieczornych, natenczas przedłuża się poród o 5 do 14 dni.

5. Zbliżający się czas cielenia (porodu) poznać można z następujących znaków, które są: powiększenie wymienia, nabrzmienie części rodnych, odchodzenie flegmy z tychże, niespokojność, ciągłe pokładanie się i wstawanie napowrót, częste oglądanie się na tył, stękanie, wydobywanie z głębi głuchego głosu, bóle, które jak tylko się objawią, zrobić krowie natychmiast wysokie i dobre posłanie.

6. Przy porodzie pokaże się najpierw pęcherz wodny, potém cielę oparte głową na przednich nogach, i to jest położenie regularne. Przy porodzie tym właściwie żadnéj pomocy ludzkiéj niepotrzeba. Sznur pępkowy pęka pospolicie sam przez się, co gdyby jednak nastąpić nie miało, przerwać go o szerokość ręki od cielęcia.

7. Jeżeli zaś cielę pokaże się tylko przedniemi nogami a nie z głową razem lub jeżeli się pokaze najpierw tyłkiem lub tylnemi nogami, natenczas położenie cielęcia jest nieregularne, do którego jak do każdego innego nieregularnego porodu, weterynarza zawezwać trzeba.

8. U naturalnego porodu odchodzi miejsce zazwyczaj w godzinę po tém. Gdyby jednak krowa nie mogła się oczyścić, natychmiast przestać dawać jéj paszy silnie pożywiającéj i nie wyciągać miejsca gwałtem Lecz dać krowie dobrą garść suchego, białego szablaku (grochu) i zrobić jéj napój ze szrótem lub otrębami, i cokolwiek go osolić, lub też ugotować 1 funt lnianego siemienia we 2 kwartach wody i dać ten odwar dziennie we trzech równych działach, albo dać krowie włoski orzech w zielonéj skorupie (może być świeży lub suchy), a najdaléj po czwartym orzechu oczyszczenie nastąpi Gdy to się stało, można krowie dać jeszcze dwie filiżanki (kubki) lnianego oleju. Odwar rumianku jest także skuteczny (a).

9. Po ocieleniu dać krowie ciepłego napoju ze szrótu, lub otrąb, i cokolwiek soli i mąki kuchowéj, a za paszę dobrego sianka.

10. Cielę zanieść do głowy matki, potrząsnąwszy je wprzód solą i otrębami, aby je oblizała.

11. Skoro cielę już stac moze, zanieść je pod wymię matki, aby ssało siarę, która sprawi w niem przeczyszczenie, niezbędnie mu potrzebne. Resztę mleka zdoić, aby się we wymieniu nie zgrupiło i niesprawiło zapalenia; we wielu miejscach dają tak zdojone mleko krowom napowrót wypić.

12. Chcąc mieć, aby krowa ocieliła się za dnia lub przynajmnié nad wieczorem, co naturalnie już dla saméj czasem potrzebnéj pomocy jest dogodnie, więc trzeba ostatni raz doić ją pod wieczór, a potém już ani tknąć się wymienia.

gg. *Karmienie i pielęgnowanie cieląt.*

W najpierwszym czasie pielęgnują i karmią cielęta na rozmaite sposoby, które o ile wiemy, są głównie następujące:

1. Około 5 do 6 tygodni przed ocieleniem, gdy już dojenie ustało,

---

(a) Wszelkie sztuczne środki do pobudzenia płciowego popędu, wydają mi się bezskuteczne, a prędzéj szkodliwe.
Przyp. tłom.

(a) Lud wiejski nazywa trudne odchodzenie miejsca pospolicie: kiernozinami. Przyp. tłom.

odstawia się krowę do osobnéj obory lub zagrody, daje się jéj, jakośmy już wyżéj powiedzieli, lepszéj paszy i oczekuje spokojnie porodu. Gdy już ten nastąpił i cielę stać może, trzeba krowę odwiązać; następnie dosadza się cielę do wymienia i daje mu się ssać pierwsze mleko (siarę), według jego chęci, a resztę wlewa się do napoju krowie. Jeżeliby zaś cielę zaraz ssać niechciało, trzeba je często przysadzać pod wymię, a nie ubieży dzień jeden, jak ssać będzie. O uduszenie lub uszkodzenie cielęcia przez krowę, nie potrzeba mieć kłopotu. W kilka tygodni późniéj opuszcza się koryto i naczynie do picia niżéj, tak iż cielę dosięgnie a najdaléj w dziesięć tygodni nauczy się samo żreć. Około tego czasu też wzbraniają zwykle matki ssać; dostrzegłszy zaś między krową a cielęciem wyraźną dla siebie obojętność, natenczas je rozłączyć, t. j. cielę od krowy odsadzić. Krowe przychodzi teraz znów na swoje dawne miejsce, którą od początku doić dziennie raz więcéj, jak zwyczajnie. Cielę zaś przyłącza się do drugich i pasie się jako i one. Tu pozostaje wolne aż do dziewiątego miesiąca, albo aż do wyganiania go na pastwisko i tylko przywięzuje się wtenczas, gdyby bardzo brykać miało. W czasie odpowiedniéj pogody można cielęta wypuścić na kilka godzin na wolność; lecz gdy powrócą do obory, nie trzeba im prędzéj dać ani pić, ani żreć, aż zupełnie wytchną i ostygną. Niniejszy sposób karmienia jest naturalny i powiedzieć można, że z tego względu najstosowniejszy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*)

HANDEL.

Gdańsk dnia 17 listopada 1853 roku.— Targi Angielskie podniosły się łatwo i prędko ze stagnacji, o jakiem w ostatniem sprawozdaniu czytelnikom naszym donosiliśmy. W piątek już pszenicę płacono chętnie 1 do 2 szyl. na kwarterze więcéj, a podniesienie to na głównym poniedziałkowym targu przy wielkiem ożywieniu, w zupełności się utrzymało.

Przy stałéj pogodzie uprawa roli i zasiewy w Anglji śpiesznie postępują.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu.	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju	3,473	5,259	3,635	—	1,583	—	—
z zagranicy	43,047	4,462	23,237	—	6,948	—	—

Szkockie, Irlandzkie i prowincjonalne targi z małym wyjątkiem były ożywione, ale bez podwyższenia.

We Francji ceny mąki i pszenicy na nowo się podniosły, na niektórych wszakże prowincjonalnych targach dla bardzo wielkiego dowozu notowano zniżenie szczególniéj na wyższych gatunkach. Rezerwa mąki w Paryżu do 24,000 cent. zeszła.

W Holandji, Belgji i Hamburgu ruch był znaczny z dążnością ku podwyższeniu.

Na naszéj giełdzie wiele było ochoty do kupna i ceny o pełne 20 guldenów na łaszcie przybrały. Pszenice świeżo z małą wagą i słabe w gatunku przybywają. Za piękne 13½ fr. ziarno zeszloroczne napróżno ofiarowano 730 g.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasztów 288, ze śpichrza 118, jęczmienia łasztów 25. Na żyto było wielkie żądanie po cenach ciągle rosnących.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. Prus.		korzec Warszawski. Rsr.	kop.		Rsr.	kop.
Pszenicy z wody	121	—126	540	—630	6	9	—	7	10½
〃	127	—130	660	—690	7	44	—	7	78
ze śpichrza	129	—131/2	675	—710	7	61½	—	8	—½
Żyta	123	—126	480	—515	5	41½	—	5	81
Jęczmienia ...	—	—103	—	—360	—	—	—	4	6

W ciągu tygodnia przebyło Toruń na 9 berlinkach, 6 galarach 67 tratwach pszenicy łasz. 610, żyta 24, siemienia lnianego 2½, 27,978 okrąglaków sosnowych, 280 sążni opału, 2,597 belek sosnowych, 130, łasz. bali, 103 kóp klepki, 163 cent. potażu.

Wysokość wody w Toruniu stóp 3 cali 11.

Kursa Zamian: Londyn 197, Amsterdam 101½, Hamburg 45⅛.

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwe 947, pszenicy czetw. 1,072, jęczmienia czetwe. 737, owsa czetwe. 1,294, grochu polnego czetwe. 97, kaszy jęczmiennéj czetw 118, kartofli czetw. 1,597, siana pudów 12,112, słomy pudów 4,905.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 10 (22) listopada 1853 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarow	2 M.	92	70	—	—
Gdańsk 100 talarow	2 M.	92	40	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140	40	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	17	6	15
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryz 300 frankow	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	81	45	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperjały		5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		87	—	—	—
Listy zastawne białe, długiego okresu (oprócz kuponu) za 1 0 zł		—	—	14	45
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprocz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 25.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 10 (22) listopada 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.